Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Exemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

OREDOWNIK.

Nr. 92.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Sotera i Kajusa mm
Jutro: Wojciecha b. i m.

Poznań, piątek 22 kwietnia 1892.

Słońca wschód 4,49 Zachód 7,9
Księżyca wsch 3,39 Zach 12,49

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 21 kwietnia.

— Redakcya gazety „Frankfurter Zeitung“ nadesłała nam numer swój z artykułem o polityce niemieckiéj względem Polaków. Dowiadujemy się, że i inne gazety polskie ten sam numer otrzymały z artykułem, który już „Kuryer“ i „Dziennik“ w przekładzie podały.

Jesteśmy p. dr. Steinowi, wydawcy téjże gazety, bardzo wdzięczni za życzliwość, z jaką za Polakami przemawia. Pan dr. Stein, jako żyd, najlepiéj niewątpliwie odczuje dolę podbitego społeczeństwa.

Wyznać jednak musimy, że do takich artykułów nie przywięzujemy wielkiego znaczenia. Ile już tych artykułów napisały niemieckie gazety na temat o życzliwości Niemców względem Polaków. Jeden nauczyciel Polak, którego rząd z wygnania w głąb Niemiec powróci w nasze strony, jest sto razy więcéj wart, aniżeli wszystkie tego rodzaju artykuły dotąd napisane. Takie artykuły są rzeczą miłą dla Polaków, wartości politycznéj nie mają one jednak żadnéj.

I p. dr. Stein, jako i inne niemieckie gazety, zapewniając nas o swéj życzliwości, zawsze nam przypominają, ba nawet wmawiają w nas, że w przyszłéj wojnie Polacy powinni stanąć po stronie Niemiec przeciw Rosyi.

Są tacy i między nami, ale tem nikt politycznie myślących Polaków nie zbałamuci. W przyszłéj wojnie Polacy, poddani pruscy, będą stali po stronie Niemiec, a Polacy, poddani cara, będą stali po stronie Rosyi. A gdy przyjdzie do krwawéj rozprawy, to stanie się i to, że Polacy będą strzelali do Polaków, jedni pełniąc obowiązek względem casarza niemieckiego, drudzy względem cara rosyjskiego.

Tak pojmują ten stósunek w przyszłéj wojnie Polacy — politycznie myślący, a z twardego losu, jaki nam przypadł w udziale, wyciągają naukę dla siebie: że dla Polaków najlepiéj będzie, gdy tu i tam cesarzowi niemieckiemu i carowi rosyjskiemu oddadzą, co im się należy, a przytem będą sami pracowali nad wzmocnieniem swych podstaw społecznych narodowych i religijnych.

Są tacy między nami, którym lada artykulik zaimponuje, ale ten gatunek polityków jest u nas Polaków — dzięki Bogu — na wymarciu.

— **Święcenie niedzieli** i dni świątecznych nastąpi podług rozporządzenia ministeryalnego z dniem 1 lipca 1892 r.

Przez dni świąteczne rozumie się oba święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok, wielki piątek, poniedziałek Wielkanocny, bustag protestancki, Wniebowstąpienie Pańskie, drugie święto Zielonych Swiątek i prócz tego te dni świąteczne, które policya po porozumieniu się z Władzą kościelną bliżéj oznaczy.

Kiedy się nabożeństwo przed południem i po południu odprawia, oznaczy policya za porozumieniem się z Władzą duchowną; czas trwania nabożeństwa tak przed południem jak po południu oblicza się na 2 godziny.

Stósownie do tego w niedzielę i dni świąteczne zakazana będzie od dnia 1 lipca rb. wszelka robota na zewnątrz i na wewnątrz, którą by można widzieć, któraby robiła hałas i przez to przeszkodę. A więc w gospodarstwie nie będzie wolno w czasie nabożeństwa sprzątać, wozić, kosić, sadzić, w przemyśle wykonywać robót, czyniących łoskot, jak w kuźniach, u ślusarzy, blacharzy, w cegielniach itd. Nie będzie wolno spedytorom, furmanom przewozić mebli, piwa, drzewa itd. po ulicach i po placach. Nie będzie wolno wypędzać na pastwisko albo z pastwiska spędzać bydła, lub też prowadzić bydło, konie po ulicach i drogach publicznych na jarmarki itd. Słowem zakazana będzie wszelka robota połączona z hałasem i łoskotem jakimbądź i będzie uważana za przeszkodę nabożeństwa, za co będzie kara.

Dorożkarzom, furmanom, sługom publicznym wolno będzie pracować, ale tylko celem ułatwienia ludziom wyjazdu na pocztę, na koléj razem z pakunkami.

Wolno będzie także podejmować te roboty, które są niezbędne do przygotowania żywności, i te roboty w polu, które nie cierpią zwłoki, np. zwozka zboża lub siana w polu podczas grożącego deszczu, jeżeliby się skutkiem tego zboże zepsuło. Wtedy jednak musi być dane na to pozwolenie.

Bez pozwolenia policyjnego można podejmować wszelkie roboty podczas pożarów i powodzi.

Nie wolno w niedziele i dni świąteczne urządzać licytacyi i wypuszczać gruntów w dzierżawę, ani też wypłacać zarobku pracującym rękodzielnikom i służbie. Nie wolno wywieszać towarów, ani wystawiać ich w oknach w godzinach przez policyą zakazanych. Budy na jarmarkach muszą być podczas nabożeństwa rannego i popołudniowego zamknięte, a targów nie wolno w ogóle w niedziele i dni świąteczne przez cały dzień odprawiać.

Apteki będą zawsze otwarte.

Do szynkowni, restauracyi i cukierni nie będzie wolno wchodzić tak, że będzie to można z ulicy widzieć.

Publiczne zebrania i zabawy będą na czas nabożeństwa zakazane i będą się mogły odbywać dopiero po skończonem nabożeństwie popołudniowem.

Na czas głównego nabożeństwa rano, czy po południu zakazane będą wszelkie koncerta, w ogóle zabawy, połączone z pewnym hałasem i łoskotem, tak w prywatnych domach, jak w publicznych salach i ogrodach, także kulanie kręgli, strzelanie do tarczy, wygrywanie na katrynce, karusele i inne zabawy ludowe.

W wigilią Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Swiątek, jako też bustagu i dnia zadusznego, również popielca i wielkiego tygodnia zakazane będą wszelkie tańce, bale i zabawy.

Gdzie dotąd były zakazane bale, przedstawienia amatorskie i tym podobne zabawy w pierwsze święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Swiątek, tam i nadal będą zakazane.

Wszelkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godz. 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królewskich, w Sedan i podczas żniwnych wieńców, ale na to musi dać policya pozwolenie.

Polowanie z naganką jest bezwzględnie zakazane, zwykłe polowanie podczas godzin nabożeństwa.

— Z Chojnic w Prusach Zachodnich piszą do „Westpr. Volksbl.“ co następuje: W programie tutejszego gimnazyum, które miało i ma dotąd charakter katolicki, uderza rozporządzenie prowincyonalnego kolegium szkólnego, wedle którego nie wolno w przyszłości dyrektorowi gimnazyalnemu więcéj nad 50 uczni do seksty przyjmować. Pierwszeństwo mają mieć uczniowie miejscowi, zamiejscowych zaś, a więc ze wsi, z Człuchowa, Tucholi, Złotowa itd. nie będzie wolno przyjmować, jeżeli liczba miejscowych dosięgnie 50. Rodzice zamiejscowi mogą swych synów posyłać do gimnazyum do Pomeranii.

W rozporządzeniu tem zasługuje to na uwagę, że uczniowie miejscowi są po większéj części synami urzędników, a ci są wyłącznie protestantami. W ten sposób zatraci powoli bez żadnéj trudności gimnazyum tutejsze charakter katolicki a nabierze charakteru ewanielickiego.

Słusznie zwraca korespondent do „Westpr. Volksbl.“ uwagę na to, ażeby ojcowie katoliccy z okolicy zrobili zażalenie do ministra oświaty, jeżeli dyrektor nie będzie chciał przyjąć ich synów do gimnazyum, bo nie jest ono wyłącznie dla urzędników z Chojnic, ale dla wszystkich obywateli z okolicy.

Nowiny polityczne.

— **W królestwie Ugandzie** w Afryce szerzą się zacięte walki, mordy i rabunki. Królestwo Uganda jest posiadłością angielską. Królem ludności tamże zamieszkałéj był dotąd Mwanga, katolik. Mieszkają w kraju tym katolicy, ewanielicy i mahometanie. Ni z tąd ni z owąd połączyli się z sobą ewanielicy i mahometanie i napadli bez żadnéj przyczyny na ludność katolicką, zburzyli i zniszczyli ze szczętem tamtejsze misye katolickie, misyonarzy częściowo pozabierali w niewolę, częściowo poranili, a kilku z nich nawet zamordowali. Biskup katolicki ks. Hirth w Ugandzie zdołał się uratować ucieczką zaledwie.

W kilku miejscach przyszło do zaciętych walk pomiędzy katolikami a przeciwnikami. Na czele katolików stał król Mwanga, na czele przeciwników niejakiś kapitan Lugard. Najzaciętsza walka toczyła się w saméj stolicy państwa, gdzie katolicy po długich wysiłkach, broniąc dzielnie misyi katolickich, ostatecznie pokonani zostali. Krew lała się po ulicach strumieniami; przeciwnicy dopuszczali się na zwyciężonych katolikach najokropniejszych wykroczeń. Króla Mwangę zrzucono z tronu, a osadzono na nim jakiegoś ewanielika, przyjaciela kapitana Lugarda. Jak się nazywa nowy władzca, dotąd nie wiadomo.

O królu Mwangdzie opowiadają, że był to bardzo rozsądny, inteligentny i sprawiedliwy monarcha.

Rząd angielski podobno się bardzo obojętnie dotąd zachowuje w obec tych mordów i nie wziął dotychczas w obronę katolików.

— **Główne wiadomości**. Z Berlina donoszą teraz gazety półurzędowe, że dotąd nic tam nie wiadomo, ażeby car miał przybyć w odwiedziny do Berlina.

— W Paryżu zamierzają, jak wiadomo, socyaliści tamtejsi obchodzić dzień 1 maja bardzo uroczyście. Rząd francuzki obawia się, ażeby nie przyszło do skandali i rozruchów publicznych, z téj przyczyny nakazał już teraz policyi paryzkiéj, ażeby nie zezwalała 1 maja na żadne demonstracye publiczne, pochody, zebrania itp., jednem słowem winna czuwać nad tem, ażeby spokój publiczny nie został niczem zakłócony. Minister spraw wewnętrznych z ministrem wojny już się także porozumieli co do tego i zgodnie oświadczyli się za tem, że, jeżeli gdziekolwiekbądź socyaliści będą się dopuszczali wybryków 1 maja, wtedy wojsko połączy się z policyą i ostro bez żadnego uwzględnienia wystąpi przeciwko tym socyalistom, którzy się nie zastosują do rozkazów policyjnych.

— W Londynie odbyła policya tamtejsza rewizyą w redakcyi wychodzącéj tamże pewnéj gazety anarchistycznéj. Zabrano znaczną ilość druków i rękopisów anarchistycznych, a nakładzcę pisma przyaresztowano i odstawiono do więzienia.

— Z Zofii donoszą, że przyaresztowanie i uwięzienie akademika Kuszelewa w Konstantynopolu przez działaczy rosyjskich nie odbyło się wcale spokojnie. Przeciwnie przyszło nawet do zaciętéj

bójki. Akademikowi Kuszelewowi towarzyszył w podróży jego przyjaciel, który, gdy urzędnicy rosyjscy aresztowali Kuszelewa, energicznie przeciwko temu zaprotestował. A gdy protest nie pomógł, natenczas pochwycił za kij i zaczął nim jednego z urzędników rosyjskich niemiłosiernie obkładać, podczas gdy Kuszelew wołał z całéj siły o pomoc. Jeden z hersztów rosyjskich włożył wtedy akademikowi K. chustkę i pięść w usta, tak że nie mógł krzyczeć. Inny z urzędników wydobył z kieszeni rewolwer i chciał strzelić do obkładającego go kijem przyjaciela Kuszelewa.

W téj chwili przybyła policya turecka i stanęła po stronie urzędników rosyjskich i Kuszelewa przyaresztowała.

Gdy poseł bułgarski Dimitrow zapytał się później dyrektora policyi w Konstantynopolu, z jakiego powodu policya turecka aresztowała akademika, otrzymał odpowiedź, że tylko dla tego, gdyż władzom tureckim Kuszelew jest potrzebny w sprawie wykrycia zbrodn arzy dyplomaty bułgarskiego Wulkowicza. Dymitrow udał się następnie do rządu tureckiego i zażądał uwolnienia akademika, co się też, jak wiadomo, stało.

Turcya chciała się i w tym wypadku wykręcić sianem, gdyż wtedy, kiedy aresztowano akademika, nie przypuszczano wcale, ażeby mógł coś wiedzieć o mordercach Wulkowicza. Wobec energicznego protestu Bułgaryi nie mogła sobie już inaczéj postąpić, bo wystawiłaby sobie bardzo smutne świadectwo.

— Z Paryża donoszą, że w czasie, kiedy się będzie toczył proces przeciwko anarchiście Ravacholowi, mają być zachowane wszelkie środki ostrożności. Pałac ministra sprawiedliwości ma być do koła otoczony wojskiem. Wszystkie korytarze, przedsionki i drzwi gmachu sądowego, w którym anarchista będzie sądzony, zostaną obsadzone strażą wojskową. Wstęp do gmachu sądowego będą miały wolny tylko takie osoby, które się będą mogły wylegitymować dostatecznie. Do sali, w któréj obrady sądowe toczyć się będą, dopuszczeni będą tylko sędziowie, adwokaci i dziennikarze.

— Z Dahomeju w Afryce nadchodzą coraz groźniejsze wieści. Donoszą, że król w Dahomeju wysłał do gubernatora francuzkiego w Portonowo list wprost wyzywający, w którym oświadcza, że wcale armii francuzkiéj się nie lęka, gdyż jest dobrze uzbrojony i ma po za sobą dziesiątki tysięcy ludzi, którzy go bronić będą umieli. Nadto odgraża się król, że każdy pułk francuzki, który go zaczepi, zniszczy i wytępi.

Rząd francuzki ma więc ogromne kłopoty z swemi posiadłościami w Afryce i na razie trudno przewidzieć, jak się upora z temi trudnościami.

— Telegramy rozniosły po całym świecie wiadomość już wczoraj, że we Włoszech ostatecznie udało się p. Rudiniemu wybrać nowych ministrów. Wiadomość ta okazała się teraz przedwczesną i jest fałszywą. Jak już wczoraj pisaliśmy, największa trudność polega na wyborze ministra skarbu. Rudini chciał urząd ministra skarbu powierzyć p. Cadoliniemu i był pewny, że go przyjmie, tymczasem p. Cadolini po dłuższym namyśle nie chciał się na to zgodzić.

Niektóre gazety włoskie piszą, że Rudini nie wybrnie prędzéj z tego galimatyasu, dopóki nie cofnie swego wniosku. Prawdopodobnie się też tak stanie, bo innéj drogi wyjścia na razie nie mają we Włoszech.

— Piszą, że Ojciec św. chce Biskupa wrocławskiego ks. Koppa zamianować kardynałem pod tym warunkiem, jeżeli rząd pruski zgodzi się na odznaczenie tą samą godnością Arcybiskupa kolońskiego ks. Cremenza. Gazety berlińskie donoszą, że rząd pruski nie chce jednak przystać na to.

W takim razie nie będzie kardynałem i Biskup Kopp, o co rząd pruski już tak dawno się stara.

— **Z Berlina.** Minister spraw handlowych nadesłał do rozpatrzenia wszystkim naczelnym prezesom projekt regulaminu policyjnego, tyczącego się święcenia niedzieli i świąt. Projekt ten został ogłoszony w urzędowéj gazecie „Reichsanzeigerze.“ Minister życzy sobie, ażeby obrady nad projektem były publicznie ogłaszane. Pomiędzy innemi zauważa p. minister, że w handlu, przemyśle i rzemiośle wolno będzie w niedziele i święta najwyżéj 5 godzin dziennie pracować, odliczając od tego dwu godzinną przerwę podczas nabożeństwa. Praca ta winna się rozpocząć zimą najpóźniéj o godzinie 7, latem zaś o godz. 6, kończyć zaś się musi zimą o godz. 2, latem o godz. 1 po południu.

— W Frankfurcie nad Menem uciekł kasyer, niejakiś Jaeger, zatrudniony w tamtejszym banku Rotszylda już od 17 lat. Biura bankowe pozamykano.

Mówią, że kasyer grubo zarwał kasę bankową.

— W Luksemburgu przyszło w tych dniach do rozruchów publicznych. Nowy monarcha ludu luksemburskiego, Adolf nasawski, nie troszczył się wcale o swój naród i nie starał się wcale pozyskać jego zaufania. Nie bawił on prawie nigdy w stolicy swego państwa, ale jeździł do Wiednia, Hohenburgu itp. Przez półtora roku swego panowania nie poznał on swego ludu, ani lud jego nie znał. To oburzyło tak cały lud, że zeszłéj soboty przyszło do skandalicznych scen na głównym placu miasta. Zebrały się ogromne tłumy ludu, które wydawały groźne okrzyki: „Precz z Nasawczykiem! Górą rzeczpospolita!“ Policya musiała wkroczyć w całą sprawę i przyszło pomiędzy nią a tłumami do zaciętéj walki, podczas któréj poraniono wielką liczbę osób.

Pomiędzy całym ludem panuje pomimo to ogromne oburzenie na monarchę. Mówią o nim, że tylko na to przybywa do stolicy, ażeby zabrać swą pensyą, wynoszącą 400,000 rocznie, i uciec z nią za granicę.

— Nowy Jork. Wielka fabryka prochu w Now. Jersey wyleciała w tych dniach w powietrze, 10 osób zostało zabitych, znaczna liczba zaś niebezpiecznie poranioną. Jakim sposobem się to stało, dotąd nie wykryto.

— W San Francisco powstało zeszłego wtorku rano wielkie trzęsienie ziemi. Ile szkody wyrządziło, dotąd niewiadomo, ponieważ komunikacya telegraficzna została przerwaną. Słychać przecież, że miasta Bixon, Pinters i Vacuvile zostały zupełnie w gruzy zamienione. Również i komunikacya kolejowa została w wielu miejscach przerwaną.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 kwietnia.

— * **Teatr polski**. Dziś w czwartek na ostatnie w tym sezonie przedstawienie: Pierwszy akt z opery Moniuszki: „Halka“, drugi akt z operetki Straussa: „Zemsta nietoperza“ i po raz drugi krotochwila p. Wład. Simona: „Przewodnik zakochanych“. W sobotę wyjeżdża całe towarzystwo tutejsze dramatyczne do Gniezna a dalej do Wrześni.

— * **Teatr polski w Gnieźnie.** W sobotę 23 bm. komedya uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym: „Kraj“. W niedzielę operetka Straussa: „Zemsta nietoperza“. W poniedziałek komedya Abramowicza i Ruszkowskiego: „Teść“, na zakończenie mazur. We wtorek tragedya Felińskiego: „Barbara Radziwiłłówna“. W środę komedya W. Simona: „Przewodnik zakochanych“.

PO BURZY.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

Była to paczka listów, ułożonych kolejno, podług dat. Widocznie były one odczytywane niejednokrotnie i niejednokrotnie wywołały łzy, bo w kilku miejscach atrament był jakby zmyty.

Listy te pisane były jednakowym charakterem i widocznie wszystkie wyszły z pod pióra jednego i tego samego autora. Sądząc według dat, korespondencya ciągnęła się przez lat cztery z górą — i urwała się nagle... tak nagle... z takim dysonansem niemiłym, że pani Władysława zerwała się z ksrzesła... i nie mogła mimowolnego okrzyku powstrzymać.

W pierwszych listach, kreślonych widocznie, zaraz po rozstaniu się, widać było żal, tęsknotę i szczere, głębokie uczucie.

„Każdy Twój list, moja Zosiu — pisał — to promyczek słońca, wpadający do ciemnicy i rozpraszający mroki. Łatwiéj się znosi cierpienie, łatwiéj pokonywa tęsknotę, gdy się ma takiego anioła pocieszyciela, jak Ty! Czem zasłużyłem na to przywiązanie, czem zdobyłem je sobie.“

„Dziękuję Ci za drobny, polny kwiatek, który mi w liście przysłałaś! Biedna, mała roślinka tyle drogi przebyła, aby mi przynieść pozdrowienie od Ciebie i od tych pól szerokich, na których wyrosła. Kto Ci podszepnął myśl, żebyś mi kwiatek przysłała? Ani się domyślasz, jaki to drogi dar dla mnie... Ucałowałem go tysiąc razy.., ach! czemuż nie mogę ucałować twych białych rączek“.

„Ty, droga Zosiu — pisał w innym liście — robisz dla mnie więcéj niż możesz. Wyrzucona z pod rodzinnéj strzechy, poszłaś do obcych ludzi na najniewdzięczniejszy z niewdzięcznych chleb nauczycielki. Ja wiem, że masz całe dnie zajęte, a jednak znajdujesz jeszcze czas na pisanie długich, serdecznych listów. Domyślam się, że czynisz to nocami z krzywdą własnego zdrowia. Nieraz chcę ci powiedzieć: nie rób tego, oszczędzaj siły, nie psuj tych ślicznych oczu, którym może jeszcze dane będzie szczęście oglądać; nieraz chcę Ci to powiedzieć, ale jednocześnie budzi się we mnie egoizm i myślę z trwogą, co by moje biedne życie było warte bez wymiany myśli z tobą, bez téj pociechy, którą mi prawie każda poczta przynosi.

„Znowuż kwiatek! kwiatek i listek. Fijołek! Zkąd tam u was biorą się kwiaty tak wcześnie? Ucierpiał w drodze bardzo, zwiądł i prawie szczerniał, ale zachował swój zapach przedziwny. Czem Ci odpłacę ten dar?“

„Piszesz, ażebym był cierpliwy, wlewasz mi w serce otuchę, że złe czasy przejdą, że zajaśnieją jeszcze dni spokoju i szczęścia. Każesz mi być silnym i wytrwałym. Ciężko to! Gdyby przynajmniéj wiedzieć, ile czasu potrwa rozłączenie? Niepewność nad wszystko gorsza. Dręczy ona strasznie, jak robak toczy serce i odbiera spokój. Po co ja to piszę? Na co zatruwam Ci życie gorzkie i ciężkie? Albożja wiem? Zdaje mi się, że jak wypowiem co mam na sercu, wyspowiadam się przed Tobą, wypłaczę, to mi lżéj jakoś. Samolubstwo to, egoizm!“

„Donoszę Ci — pisał znów w innym liście — że znalazłem zajęcie. Cieszę się z tego niewymownie, bo prędzéj będzie czas schodził, tem bardziéj, że owo zajęcie miało dla mnie zawsze pewien urok... w domu uważałem je za rozrywkę, tu oddam mu się dla zarobku. Zamierzamy w kilku czynić wyprawy myśliwskie. Zmęczenie fizyczne i trudy podobno dobrze działają na cierpienie duszy... Zobaczymy!“

Dalsze listy były coraz krótsze i coraz mniéj podobne do poprzednich. Różnica uwydatniała się stopniowo, nietylko w treści saméj, ale i w formie, w sposobie wyrażania się, w zwrotach mowy. Pisane były one pospiesznie, jakby autor ich nie miał czasu, lub chęci, na dłuższą pogadankę.

„Powiadam ci Aniele, że nie masz się o co gniewać. Mówisz żem zapomniał o Tobie — nie, nie zapomniałem. Tylko, że dawniéj siadywałem więcéj w domu, a dziś to tu, to tam, ciągle w podróży! Czasem to i dwa tygodnie atramentu nie widzę, a Ty się Zosiu gniewasz, że nie pisuję do Ciebie. Nie otrzymałaś listu dziś, to otrzymasz go jutro, nie jutro to pojutrze, ale zawsze otrzymasz. Ty tęsknisz i ja tęsknię.“

„Dziwię kochanie, co ty widzisz w mych listach nienaturalnego. Pisuję je zwykle z pospiechem, bo mi brak czasu, a przytem i ręka odwykła od pisania. Przysłałaś mi książki do czytania dziękuję ci za nie, będę je czytywał w wolnych chwilach od pracy. Kiedyż my się zobaczymy? Bóg wie... lecz cóż robić, czekaliśmy tyle, przeczekamy resztę.“

„Mam nowe mieszkanie, wprowadziłem się do niego przed trzema tygodniami; pokoik ciepły, wygodny — gospodyni dobra kobiecina, podobno wdowa po majorze — młoda jeszcze, ma dwoje dzieci małych i trochę pieniędzy; mieszka w własnym domu a i w miasteczku ma drugi dom. Pokoik mój jest przy jéj mieszkaniu. Ona pochodzi ze stanu kupieckiego i ma bogatych krewnych.“

Pani Władysława z uwagą i zajęciem wielkiem odczytywała te listy.

Lampa dopalała się już, płomyk jéj bladł coraz bardziéj, gasł już prawie. Czytająca nie zważała na to i z gorączkowym pospiechem wzięła do ręki list ostatni.

Ten był najkrótszy ze wszystkich.

„Nie gniewaj się na mnie za to, o czem ci tu donoszę. Czas już było zakończyć troski i ustalić życie. Myśmy się kochali to prawda, ja i dziś jeszcze kocham ciebie — lecz cóż robić, tysiąc wiorst między nami! Głową muru nie przebijesz, a człowiek się starzaje. Ożeniłem się więc z moją gospodynią, to bardzo dobra kobietka i z grosiwem. Radzę więc i tobie wyjść za mąż, bo im później, tem będzie trudniéj. Życzę ci szczęścia i wszystkiego dobrego, a i żona moja zasyła ci ukłony.“

Na tym liście kończyła się korespondencya.

Był jeszcze w papierach jeden dokument — depesza o śmierci matki. Data listu zbiegła się z datą depeszy.

Biedna dziewczyna śpieszyła na pogrzeb, ale nie mogła przenieść tylu wrażeń i złamana, bezprzytomna walczyła między życiem a śmiercią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dramat Urbańskiego: „Dramat jednej nocy“ i pierwszy akt opery St. Moniuszki: „Halka“.

— * **Jeżyce.** Nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwo Śpiewu „Halka“ odbędzie się dzisiaj dnia 21 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p Golana. Udział jak najliczniejszy szan. członków pożądany dla bardzo ważnych spraw. — Zarząd.

— * **Na** ostatniem posiedzeniu reprezentacyi miejskiéj został drugi burmistrz miasta Poznania p. Küntzer przez nadburmistrza p. Wittinga w swój nowy urząd wprowadzony i zaprzysiężony.

— * **Tutejsi** socyaliści chcą w tym roku dzień 1 maja uroczyście obchodzić. W dniu tym chcą odbyć także zebranie w pewnym lokalu przy drodze Dębińskiéj, a na zebraniu rozrzucić większą liczbę gazet i pism socyalistycznych.

— * **Ubiegłego** wtorku po południu napadł na ulicy Koziéj 16 letni chłopak, niejakiś Paweł Stachowiak, na ucznia garncarskiego i tak go pokaleczył nożem, że nieszczęśliwego musiano odwieść do miejskiego lazaretu. Żadne rzeczy, jeżeli już wyrostki dopuszczają się podobnych wykroczeń.

— † **Zmarli:** Teofil Szymański, nauczyciel, kamelarz i członek dozoru kościelnego w Miłosławiu, umarł 19 bm.

Idzi Sobecki w Gnieźnie umarł w 77 roku życia 18 bm.

Józef Kalasanty Przezborski w Rusocinie pod Śremem umarł 19 bm., przeżywszy 71 lat. Pogrzeb odbędzie się w piątek 22 bm. w Wieszczyczynie.

— * **Ryczywół.** Od Rogoźna do Czarnkowa przez Ryczywół ma iść kolej żelazna. W tych dniach była w Ryczywole komisya kolejowa i godziła się z interesentami co do położenia toru kolejowego. Słychać, że już w najkrótszym czasie mają rozpocząć budowę.

— * **Osieczno.** Ubiegłéj soboty przybyło do miasta naszego 7 nieznajomych, przyzwoicie ubranych mężczyzn, którzy chcieli się widzieć z księdzem tutejszym. Księdza nie zastali jednak w domu i udali się do gościńca, gdzie pili i hulali przez kilka godzin. Podpadli oni wszystkim mieszkańcom a nawet policyi miejscowéj, która przybyła do gościńca i zrewidowała ich papiery, ale znalazła wszystkie w porządku. Pomiędzy nieznajomymi byli piekarze, rzeźnicy i 1 kupiec. Z Osieczna udali się do Leszna. Jaki interes mieli do księdza, tego powiedzieć nie chcieli.

— * **Krzywiń.** W zeszłym tygodniu skradziono pewnemu robotnikowi z sąsiedniéj wsi Biedaszkowa tuczną świnię. Podejrzenie padło na pewnego robotnika, który już kilka razy siedział w cuchthauzie i obecnie znajduje się jeszcze pod dozorem policyjnym. Złodziej zabił świnię zaraz w chlewie a następnie wyniósł ją cichaczem na plecach. Mięsa co prawda jeszcze nie odnaleziono, ale złodzieja poznano po tem, że miał całe ubranie mocno pokrwawione. Już go uwięziono, a śledztwo wykaże, czy skradł świnię, czy nie.

— * **Znowu anarchiści.** Piszą, że w Popowie niemieckim pod Lesznem trzech drabów naszło właściciela téj wsi we własnem tegoż mieszkaniu i zażądali wydania pieniędzy i kosztowności. Na wołanie o pomoc nadbiegli domownicy, dali napastnikom w skórę i puścili. Zaczekajmy, bo teraz już ludzie wszędzie strachy czyli anarchistów widzą.

— * **„Po metrykę!“** Donoszą z Witkowa, jak pisze „Gaz. Tor.“, dnia 16 bm.: „Dziś we wielką sobotę nad wieczorem po 6 godzinie przyszło trzech wędrowców na probostwo we Witkowie, żądając od księdza metryki. Księdza nie było w domu, a gospodyni prosiła, aby opuścili probostwo; gdy jednak sobie za wiele zaczęli dokazywać, posłano po policyą, która panów bratków aresztowała. Na policyi także ubliżająco się wyrażali, więc musiano ich okuć dla pewności. Wątpię bardzo, aby to byli anarchiści, zresztą co daléj będzie, natychmiast doniosę. (Pewnie wytrzeźwieją i będzie po anarchistach).

— * **Kowalewo.** W niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się lokalu p. Szczecha w Kowalewie o godzinie pół do 5 po południu zebranie Kółka rólniczego. O jak najliczniejszy udział członków, jako i gości uprasza w imieniu Zarządu — Cichocki.

— * **Sztum.** Walne zebranie Kółka śpiewu w Sztumie odbędzie się dnia 24 kwietnia rb. o 5 godzinie po południu w lokalu p. E Block. O liczny udział tak czynnych, jak i nieczynnych członków uprasza — Zarząd.

— * **Ćwiczenia** wojskowe będą w tym roku w Prusach Zachodnich. Dla 69 brygady pieszej w okolicy Ostrody, dla 70 brygady pod Toruniem, dla 71 brygady pod Prabutami lub Iławą, dla 35 brygady konnej pod Toruniem, dla 36 brygady konnéj pod Stargardem.

— * **Grudziądz.** W Szonowie spaliły się zeszłéj soboty chałupa i stodoła. Ogień powstał przez nieostrożne palenie cygar.

— * **Złotów** w Pr. Zachodnich. Nowa Wiśniewka i Nowe Łękie zostały połączone jako osobna gmina i przechrzcone na „Kirschdorf“.

— * **Kartuzy.** Szeregowiec M. z załogującego tutaj pułku grenadyerów żył w czasie służby wojskowéj bardzo dobrze, hulał i narobił wiele długów. Ostatecznie pozostawił w koszarach swój płaszcz wojskowy i hełm i dał drapaka. Ponieważ go nigdzie odnaleźć nie było można, przypuszczano pierwotnie, że uciekł do Ameryki, gdzie się znajdują jego rodzice. Pomylono się jednak w tem, gdyż przed kilku dniami pochwycił uciekiniera żandarm w Osowéj Górze pod Copotami, przyaresztował go i odstawił do Gdańska, gdzie go oddano władzy wojskowéj.

W pierwsze święto Wielkanocne zakradli się już powtórnie złodzieje do tutejszego kopca Gdańca i skradli znaczną ilość kartofli.

— * **Gdańsk.** W tych dniach zastrzelił się rendant tutejszej kasy oszczędności, Greitsch. Kasę pozostawił w wzorowym porządku. Co go popchnęło do samobójstwa, nie wiadomo.

Na przyjęcie cesarza robią się tu w Gdańsku, jak i w Malborku przygotowania. Dotąd jeszcze nie wiadomo, czy cesarz przybędzie morzem, czy koleją. Dnia 18 maja z Malborku uda się cesarz do Schlobitten na polowanie a do Torunia w tym roku nie przybędzie.

— * **Malbork.** W nocy z Wielkiego piątku na Wielką sobotę spadł tutaj ogromny śnieg, który dopiero stajał po kilku godzinach.

Pobiedziska, 18 kwietnia. Tow. Przemysłowców w Pobiedziskach urządza w niedzielę 24 bm. na sali p. Perlitza celem sprawienia nowéj figury teatr amatorski. Odegrane będą: „Kominiarz i Młynarz, czyli zawalenie się wieży“ i „Chłopi arystokraci“. Początek przedstawienia o godz. 7 i pół wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Biletów nabyć można u p. Perlitza i przy kasie. Ceny miejsc: I miejsce 1,50 m., II miejsce 1,00 m. i III miejsce 50 fen. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. O liczny udział na powyższy cel uprasza — Zarząd.

Wiadomości literackie.

— **Bluszczu** nr. 15 zawiera: Pogawędka, przez Quisa. — Idea w wychowaniu. — Pierzchliwy ptak, powieść przez Kaźmierza Glińskiego. (dalszy ciąg). — Nowiny paryzkie. — Hajota. Nad przepaściami (wrażenia z gór afrykańskich) (dalszy ciąg). — Ruch muzyczny przez Juliusza Stattlera. — Z bieżącéj chwili. — Ogłoszenia

Dodatek obejmuje: Arkusz 5 powieści pod tytułem: Na nowym lądzie przez Perfalla. Przekład z niemieckiego. — Przegląd mód. — 34 wzorów ubiorów i robót z opisem. — Sekreta gospodarskie. — Dyspozycya stołu.

Rozmaitosci.

— * **Manifest ptaków.** Krajowe Towarzystwo ochrony zwierząt w Budapeszcie ogłasza: Wszystkie ptaki, żyjące na ziemi węgierskiéj, na pierwszem walnem tegorocznem zebraniu postanowiły wydać do narodu węgierskiego następującą odezwę:

„Powróciwszy z dalekich, obcych krajów do naszéj staréj ukochanéj ojczyzny i zająwszy w lasach i na polach, w miastach i po wsiach nasze dawne mieszkania, zamierzamy założyć tu nasze domowe ogniska i spokojne i wesołe prowadzić życie. Siebie i potomstwo nasze oddajemy pod silną opiekę ludzi i ufamy, iż tak wielcy i mali, jak starzy i młodzi nie będą nam czynić żadnéj szkody, ani na ciele, ani na życiu, ani nas nie pozbawią naszego najdroższego dobra: wolności. A w szczególności prosimy jak najuprzejmiéj i stanowczo, aby nie psuto nam naszych z wielkim mozołem zbudowanych gniazd, aby nie wybierano z nich jaj, aby młode pisklęta pozostawiano naszéj pieczy i aby zawsze wszyscy nas za swych dobrych przyjaciół uważali.

My natomiast zobowiązujemy się przez wesołe skoki, fruwanie, latanie, przez świstanie, ćwierkanie i śpiew przysparzać wam zabawy i sprawiać wam przyjemność, przyrzekamy wyławiać z drzew i krzaków, krzewów i ziół, pól i zwierząt wszystkie pasożyty, tak że lasy i pola, ogrody i gaje pięknie rozwijać się będą, a ludzie radować się będą przecudną pięknością stworzonéj przez Boga przyrody. Dan na wiecu naszym odbytym w dolinie górskiéj podczas świąt Wielkanocnych w r. 1892. W imieniu ogólnego zebrania podpisują manifest ten pełnomocnicy:

Bocian, Skowronek, Słowik, Jaskółka.“

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 20 kwietnia.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,70
Poznańskie listy zastawne 3½%	95,70
Poznańskie listy rentowe	102,70
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	65,40
Listy polskie likwidacyjne	62,30
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	206,40
Rosyjskie 4½% listy zastawne	95,80
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92,90
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,25
Austryackie banknoty	170,65
Węgierska 5% renta	86,10
Węgierska 4% rentazłota	93,30

Poznań, dnia 20 kwietnia. — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen	mrk.	fen.
Pszenicy nowej	22	40	21	80	21	00
Żyta	20	70	20	20	19	70
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	00	15	00	14	00
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Groch	20	00	19	00	—	—
Kartofli	6	00	5	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 58,30 m
70-ta 38,80 m.

Poznań, dnia 20 kwietnia.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów.					
	piękny		średni		pośledn.	
	mrk.	fen	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Słomy	4	50	4	25	4	00
Siana	4	50	4	25	4	—
Kartofli	7	20	6	60	6	—
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft	1	40	1	35	1	30
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	60	2	55	2	50

Wrocław, dnia 20 kwietnia. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów.					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	22	00	20	90	19	00
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	90	20	90	19	00
Żyto	21	80	20	70	19	40
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	70	14	00	13	00
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Berlin, 20 kwietna. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 190—218 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 195—202—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 145—171 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 143—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 162—172 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 22,2 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na kwiecień 41,6—40,3—41,6—41,8 na wrzesień-październik 39,6—39,8—39,6 m.

Szczecin, 20 kwietnia.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 188,00—200,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 200,00—213,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000,00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 145 156 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Gdańsk, dnia 19 kwietnia.	Wag. za hol.	tow.
Pszenica kraj. latową	125 fen.	202 mr.
„ „ jasno-pstrą	118 „	200 „
„ „ białą	123 „	209 „
„ „ wysoko-pstrą	125 „	200 „
„ „ jasno-pstrą	136 „	225 „
Żyto krajowe nieco osiadłą	116 „	199 „
(Wszystko po 120 fant. za tonę).		
Jęczmień krajowy wielki	112 „	162 „
„ „ mały	— „	— „
Owies	— „	— „
Groch średni	— „	— „

Tasiemiec wywołuje wiele chorób

i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leczeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnemi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladość twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,

Poznań, św. Marcin nr 28.

Najlepsza książka do Nabożeństwa

jest

Maly Dunin.

Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew X. Arcybiskupa Dunina

Wydanie nowe poprawione i uzupełnione

przez

X. Prof. Dr. Lewickiego

Proboszcza od św. Marcina w Poznaniu

Książka ta jest 12 cm. wysoka, 9 cm. szeroka. Zaopatrzoną jest w aprobatę Najprzew. X. Biskupa Likowskiego. Zawiera w obecnem nowem wydaniu więcej jak 1000 modlitw, litanii, koronek itp. nabożeństw, oraz pieśni, kalendarz i katechizm! — Grubość dziełka wynosi 4 centymetry: stronnictw obejmuje z góry tysiąc, druk wyraźny.

Ceny z oprawą.

1 Pół skórek, brzeg marmurowy. 1,50 mk.
2 Całe płótno, brzeg złoty . 2,10 mk.
3 Całe płótno, brzeg złoty, zamek 2,75 mk.
4 Cała skóra, brzeg złoty . . . 2,70 mk.
5 Cała skóra, brzeg złoty i zamek 3,50 mk.
6 Cała skóra brzeg złoty, zamek i okucie . . . . 5,— mk.

Na porto do każdej książki trzeba dołączyć 20 fen. Należytość upraszamy nadsyłać naprzód przekazem pocztowym lub w znaczkach pod adresem: Ekspedycya „**Orędownika**" i „**Głosu Polskiego**", Poznań (Posen). Wiedeńska ul nr. 8.

Na porę wiosenną i latową

w wielkim wyborze

materye

tak krajowe jako też zagraniczne

na ubrania i paletoty **po nader nizkich cenach**

poleca

A. KROMOLICKI

Stary Rynek 53 wchód z ul. Jezuickiej.

Wielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na dobry krój rewerend i płaszczy.

Są u nas do nabycia następujące książki gospodarskie:

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A Brownsford. Cena 3,00 m. z przesyłką 3,20 m.

O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki. (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. (O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód w prost do

Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego

Poznań (Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Można jeszcze nabyć w Ekspedycyi pisma naszego

Pan Tadeusz

czyli

ostatni zajazd na Litwie.

Historya szlachecka z 1811 i 12 r.

w dwunastu tomach, wierszem

przez

Adama Mickiewicza.

Stron 296. Cena tylko 20 fen., z przesyłką 30 fen.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego",

Poznań (Posen) Wiedeńska ul. nr. 8.

Polecamy książki **z powinszowaniami.**

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mrk. na porto 10 fen.

Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne. Cena 1,00 mr. na porto 10 fen.

Powinszowania dla doroślejszej młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Żywoty Świętych Pańskich

z najlepszych źródeł opracowane podług

ks. Ojca O. Bitschnaua

z aprobatą i poleceniem Jego Eminencyi Kardyn. Księcia Prymasa Węgier, Jego Ekselencyi Najprzew. Księcia arcybiskupa w Salzburgu i kilkunastu biskupów.

Dzieło to obejmuje 1176 stron **z 8 kolorowemi pięknemi obrazami** na dobrym białym kartonie i **330 drzeworytami** w tekście

Format zgrabny.

Oprawa piękna, płócienna ze złotemi wyciskami, czerwonym brzegiem i futerałem.

Cena 16,00 marek.

Na porto trzeba dołączyć na odległość do 10 mil 25 fen. na dalszą odległość 50 fen.

Należytość razem z zamówieniami prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony

portret!

Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnej kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii, w akwareli, w pasteli**, albo w **olejnej farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,

w **Königshofen** w Bawaryi.

! Ostatnie 20 egzemplarzy !

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z ry- [illegible]
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami.
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Rzeczywista a nie zmyślona

wyprzedaż

wskutek zupełnego zwinięcia handlu.

Ceny podpadająco niskie

lecz tylko za gotówkę.

Piękny wybór w materyach wełnianych kolorowych i czarnych na suknie. Czarne i kolorowe jedwabie, aksamity itd. Dywany. Firanki. Materye na meble. Płótna. Szyfony. Szyrtyngi. Stołowizna. Chustki wełn. Kołdry watowane i podróżne.

Ponieważ lokal musi być w jaknajkrótszym czasie wypróżniony, polecam powyższe artykuły

po każdéj możliwéj cenie.

J. & T. KAMIEŃSKI.

Stary Rynek 73.

Całkowite urządzenie handlowe do sprzedania.

Malborska loterya pieniężna.

Jeden los — 3 mk.
dwa losy — 6 mk.
trzy losy 9 mk
i dla poczty **15 fen.**

Laaser,

Malbork Prusy Zach. Marienburg W. Pr.

Polecenie.

Handlarze Niewrowicz, Kornaszewski, Puchalski i Rachwalski, wszyscy ztąd, także Beym i Witecki z Krotoszyna sprzedają, zaopatrzeni w patenta procederowe, patryotyczne i religijne obrazy, które są odstęplowane pieczęcią kościelną kaplicy św. Piusa w Berlinie.

Ponieważ się zobowiązali pewną część pieniędzy ze sprzedaży tych obrazów złożyć na budowę kościoła dla gminy św. Piusa w Berlinie, która posiada dotąd tylko kaplicę z pruskiego muru, przeto wystawiłem im polecenie do katolików a mianowicie do kleru katolickiego, zaopatrzone w stępel kaplicy św. Piusa i w méj podpis legalizowany urzędowo przez kancelaryą 44 rewiru policyjnego.

Składek pieniężnych jednakże im odbierać nie wolno pod żadnym warunkiem.

Berlin, w Wielkanoc r. 1892.

ks. Wilh. Frank

proboszcz przy kaplicy św Piusa na Pallisadenstr.

---

3 lub 4

dobrych piecowników

przyjmie natychmiast na stałe zatrudnienie

J Kornaszewski,

mistrz garncarski — w Strzelnie.

Kosztów podróży nie zwraca się.

Mam sobie za obowiązek Panu podziękować, iż mnie na tak pojedyńczej drodze i przy pomocy Boskiej od tak ciężkich cierpień uwolniłeś. Kilka lat cierpiałem na tasiemca i musiałem często z powodu tego leżeć w łóżku. Niech Pan Bóg za to Panu tysiąckrotnie wynagrodzi.

Jadwiga przy Netzthal.

I. Bobasz.

Kr. Neudorf (obw. reg Opolski).

Szanowny Pan Grünberg, Poznań.

Sprowadzone przez pana J. Kurtz w miejscu od Pana lekarstwo, było dla mnie przeznaczone i czuję się po zażyciu tegoż od szkaąadnej tej plagi zupełnie uwolnionym, nie zaniedbam Pana moim przyjaciołom i znajomym polecać i kreślę się z szacunkiem

Tomasz Palut.

Panny

biegłe do staników oraz **uczennice** mogą się zgłosić

Muszyńska

ulica Szkolna nr 8 III p.

Mieszkanie parterowe,

4 do 6 pokoi z przyległościami od października do wynajęcia. Bliższych wiadomości **ul. Wiktoryi 20 II p.** na lewo.

Poszukuje się kupna

gruntu z lasem

lub karczowiska.

H. Biermann

Wrocław (Breslau) Grünstr. 5.

Gospodarstwo

przeszło 100 mórg dobrej ziemi, jest na sprzedaż **w Nochowie** pod **Śremem.** Budynki folwarczne. Zgłoszenia przyjmuje

St. Malinowski

w Śremie.

Polak

uczący się po niemiecku.

Praktyczny przewodnik, który podaje wskazówki, rozmowy i nauki, aby w krótkim czasie można czytać, rozumieć i mówić po niemiecku. Opracował Józef Chociszewski. Stron 112.

Bez oprawy 75 f., z oprawą 1 m.

Na przesyłkę dokładać trzeba 10 fen. Należytość można odtąd przesyłać w znaczkach pocztowych w liście.

Adresować należy.

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego,"

Poznań (Posen)

Wiedeńska ulica nr. 8.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego **w Poznaniu.** — **Redaktor odpowiedzialny** Józef Słemiaoowski **w Poznaniu.**